

Miejsca poznania teologicznego

MELCHIOR CANO

Wielkość Melchiora Cano polega na ukazaniu, że siła dowodzenia w refleksji teologicznej nie wypływa z jej zawartości, lecz z faktu, że opiera się ona na prawdach objawionych. Nie treść decyduje o jej teologicznym charakterze, lecz stan jej objawienia. W konsekwencji wierzy się nie dlatego, że takie prawdy jak: wcielenie, łaska, Eucharystia wydają się wzniosłe czy oczywiste, lecz wierzy się, ponieważ prawdy te zostały objawione. W traktacie *De locis theologicis* Cano podjął zagadnienie hierarchii miejsc teologicznych. Systematyzacja ta jest ogromnie interesująca, jej pierwowzorów można dopatrzeć się w arystotelesowskim studium typów, a przede wszystkim w *Sumie teologicznej* św. Tomasza¹. Rzeczywiście, Akwinata, zastanawiając się nad argumentacyjnym charakterem teologii, wskazuje na różne poziomy argumentacji: ze względu na autorytet Pisma Świętego, ze względu na autorytet doktorów Kościoła i zgodnie z autorytetem filozofów. Oczywiście, nie wszystkie autorytety mają w oczach Tomasza tę samą wartość.

Melchior Cano odczuwał potrzebę szerszego zajęcia się tym tematem. W ten sposób powstało *De locis...*, napisane błyskotliwą, humanistyczną łaciną, charakteryzujące się zwartą argumentacją spekulatywną, opartą na bogatej erudycji. Cano usystematyzował dziesięć miejsc poznania teologicznego. Podzielił je na dwie zasadnicze grupy: teologiczne w ścisłym tego słowa znaczeniu i pomocnicze. W grupie pierwszej wyróżnił dwa miejsca „własne, konstytutywne”: Pismo Święte i tradycję Apostołów, oraz pięć miejsc „własnych, wyjaśniających”. Są to: Kościół katolicki, sobory, Kościół rzymski, Ojcowie Kościoła („starożytni święci”) i teologowie scholastyczni. Obok miejsc teologicznych Cano wyodrębnił trzy miejsca „pomocnicze”; są to: rozum, filozofowie i prawnicy oraz historia z jej ludzkimi tradycjami. Dzieło Melchiora Cano, cieszące się w przeszłości wielkim powodzeniem, można dziś w pewnych szczegółach uzupełnić, jednakże w swych zasadniczych konturach zachowuje ono aktualność do naszych czasów.

¹ Por. I, q. 1, a. 8, ad 2.

TEKST

I, 3. O liczbie i porządku miejsc teologicznych

Z pewnością w rozprawianiu o miejscach teologicznych nie powinienem był zaniedbać tej zasady, którą, jako przekazaną przez Platona i Arystotelesa, przejął Cyzero, że wszelki wykład powinien zaczynać się od definicji, aby rozumiano, czym jest to, o czym mowa, aby przede wszystkim wyjaśnione zostało, czym jest miejsce teologiczne, chyba że na podstawie tego, o czym już mówiliśmy, jest to tak oczywiste, że rzecz nie wymaga wyjaśnienia. W tym dziele bowiem nie podejmujemy się rozprawiać o miejscach wspólnych, które mają zwyczaj zajmować się albo każdą rzeczą, albo najważniejszymi kwestiami rzeczy objawionych, które teraz również nazywają się miejscami wspólnymi, tzn. takich jak o usprawiedliwieniu, o łasce, o grzechu, o wierze i o innych tego rodzaju (spomiędzy naszych pisarzy wielu się tym zajęło, spośród luteran zaś nie tylko Filip, lecz także Kalwin, ludzie bardzo wymowni, tak jednak bezbożni, że od razu rozpoznasz w nich uczniów Lutra), lecz, tak jak Arystoteles w *Topikach* zdefiniował miejsca wspólne, że są jakby założeniami podstawowymi i głównymi punktami w dowodzeniu, spośród których wybiera się wszelki sposób dowodzenia we wszelkiej dyskusji, tak my definiujemy je jako jakieś miejsca właściwe dla teologii, które są jakby siedzibami wszelkich dowodów teologicznych, na których teologowie opierają wszelkie swoje dowodzenia czy to dla udowodnienia, czy też odrzucenia jakiejś tezy. Dlatego skoro na podstawie tego, co we wstępie powiedziano, określenie miejsca teologicznego ma się przed oczyma, nie było potrzeby, abyśmy to dokładniej wyjaśnili, lecz do tego należało natychmiast się zabrać, co było niejasne, i wskazać pewną i określoną liczbę tego rodzaju miejsc. Zatem wyszczególnienie miejsc teologicznych zamykamy liczbą dziesięciu pozycji, dobrze wiedząc, że w przyszłości znajdują się tacy, którzy te same miejsca sprowadzą do mniejszej liczby, i tacy, którzy zechcą ją powiększyć. Lecz w ogóle nie należy zastanawiać się nad ilością wyliczanych pozycji, byle tylko nie wyliczać żadnego miejsca zbytecznego, a nie pominąć koniecznego.

Pierwszym więc miejscem jest autorytet Pisma Świętego, które zawiera się w księgach kanonicznych.

Drugim jest autorytet tego, co przekazał Chrystus i Apostołowie, a ponieważ nie zostało to zapisane, lecz doszło do nas za pośrednictwem wielu pokoleń słuchających, słusznie można to nazwać pouczeniami żywej mowy.

Trzecim jest autorytet Kościoła powszechnego.

Czwartym jest autorytet soborów zwłaszcza powszechnych, na których autorytet Kościoła powszechnego na nowo potwierdza prawdy wiary.

Piątym jest autorytet Kościoła rzymskiego, który na mocy specjalnego Bożego prawa jest i nazywa się apostołskim.

Szóstym jest autorytet starożytnych świętych.

Siódmym jest autorytet teologów scholastycznych, do których dodajemy również znawców prawa kościelnego. Znajomość bowiem tego prawa jakby z drugiej strony odpowiada teologii scholastycznej.

Ósmym jest rozum naturalny, który dzięki wszystkim naukom odkrytym przez naturalne światło umysłu posiada bardzo szeroki zakres poznania.

Dziewiątym jest autorytet filozofów, którzy postępują za naturą jako wodem; do nich z pewnością należą znawcy prawa świeckiego, którzy sami, jak twierdzi Znamca prawa², przyznają się do prawdziwej filozofii.

Ostatnim wreszcie jest autorytet ludzkiej historii, czy to napisanej przez wiarygodnych autorów, czy też przekazywanej z pokolenia na pokolenie, nie pisanej w sposób naiwny i uwzględniający plotki, lecz w sposób poważny i dojrzały.

Jest zatem dziesięć miejsc, w których zawierają się wszystkie dowody teologiczne, jednakże należy zrobić to rozróżnienie, że dowody opierające się na pierwszych siedmiu miejscach należą jakby do miejsc własnych tej dyscypliny, te zaś, które opierają się na trzech następnych, są dodatkowe i jakby otrzymane skądinąd. Albowiem skoro istnieją, jak wyżej powiedziałem, dwa rodzaje dowodzenia, jeden na podstawie autorytetu, drugi na podstawie rozumu, i gdy pierwszy właściwy jest teologowi, drugi filozofowi, trzeba teologowi uciec się do drugiego, jeśli nie wolno mu użyć pierwszego. Jednakże niekiedy wolno zastosować razem i jeden, i drugi rodzaj, jak później w swoim czasie wykażemy. O pierwszej części dzieła, ponieważ – jak powiedzieliśmy na początku – nie potrzebowało długiego wywodu, tyle dałoby się powiedzieć.

M. CANO, *De locis theologicis*, 2–3, tłum. M. Grzela, [za:] T. DZIDEK, *Mistrzowie teologii. Prezentacja–antologia tekstów–dyskusja*, Kraków 1998, s. 379–381.

PYTANIA

1. Co to są miejsca teologicznego poznania?
2. Na ile podział miejsc teologicznego poznania odpowiada dwóm sposobom dowodzenia w teologii?

Opr. ks. Tadeusz Dzidek

JOHN HENRY NEWMAN

Dzieło Newmana *O rozwoju doktryny chrześcijańskiej* zawiera głęboką refleksję nad sensem i ważnością tradycji. Tradycja nie zakłada bezruchu, lecz

² Prawdopodobnie chodzi tu o cesarza Justyniana jako inicjatora zebrania całości prawa rzymskiego w jeden kodeks (przyp. red.).